

Tam, gdzie niedawno członkowie PPW. uprawiali jazdę na nartach — dziś zawitała wiosna.

POCZTOWE PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

ROK III KWIECIEŃ 1936 NUMER 4



PIERWSZE OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY NARCIARSKIE PPW. GRUPA ZAWODNICZEK I ZAWODNIKÓW.



ZWYCIĘSKIE ZESPOŁY NARCIARSKIE–OD LEWEJ ZESPÓŁ KATOWICKI, KRAKOWSKI I WILEŃSKI.

Nakład 35.500 egz.

POCZTOWE PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

MIESIĘCZNIK ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO P. P. W.

ROK III KWIECIEŃ 1936 NUMER 4

Pan Prezydent Rzeczypospolitej

o Marszałku Piłsudskim

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w przeddzień imienin Józefa Piłsudskiego wygłosił przez mikrofon Polskiego Radja następujące przemówienie. Mikrofon zainstalowany był na Zamku. Przemówienie było wygłoszone w obecności wszystkich członków Rządu. Pan Prezydent mówił:

„Pierwszy to raz obchodzimy imieniny naszego Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, kiedy odszedł już nazawsze, osierocając cały naród polski.

Osierocił nas, gdyż wszystko — wszystko zawdzięczamy Jemu i On do ostatniej chwili największe nasze troski dźwigał na swych barkach.

Poddawaliśmy się z największą chęcią Jego rozkazom, jego radom i wytycznym, bo wierzyliśmy w Jego genjalne przewodnictwo.

Ja, który miałem szczęście patrzenia zbliska przez 41 lat na działalność Piłsudskiego dla Polski, musiałem dojść do przekonania, że tak wielkiej postaci Polska jeszcze nie miała.

A przecież historja narodu polskiego zna dosyć znaczny zastęp wielkich ludzi, którzy podczas długiego okresu niewoli byli w stanie wzniecać patrjotyzm i dumę narodową. Wszystkie powstania i walki z najeźdźcami, rzucające posiew gotowości do dalszych ofiar, tym wielkim ludziom zawdzięczamy.

Bez tej dumy narodowej i bez tych ofiar wielka postać Piłsudskiego też nie mogłaby się narodzić.

Historja Polski podaje nam jednak obrazy nietylko pięknych ludzi. Mówi nam ona, że ludzi brzydkich, a nawet podłych, szerzących przyziemną prywatę, niezgodę i zamęt, mieliśmy niestety także.

Różne ciężkie chwile, a w końcu utratę naszej niepodległości tym właśnie ludziom zawdzięczamy.

Jednak te brzydkie tradycje nie były w stanie przezwyciężyć tradycyj pięknych, dzięki którym odzyskaliśmy wolność i możność dalszego rozwoju. ,

W rozmowach ze mną Piłsudski nieraz gwałtownie się zżymał na bardzo liczną u nas małość ludzką, która Mu wielce utrudniała konstruktywną pracę dla przyszłości Polski.

To Jego zżymanie się było nieraz bardzo mocne i mogło się nawet czasem zdawać, że z obrzydzeniem i niechęcią chce odejść od pracy. A jednak duch Jego niezłomny, będący wcieleniem największych i najpiękniejszych tradycyj naszej przeszłości, nie uległ osłabieniu.

Piłsudski wraca z wygnania z Syberji w r. 1893 i zaraz staje na czele Polskiej Partji Socjalistycznej, która tworzyła się na gruzach organizacyj rewolucyjnych, zniesionych przez siepaczy caratu. Jako naczelne swe hasło wysuwa Piłsudski walkę o niepodległość i temu hasłu wszystkie inne podporządkowuje.

Wnikając w polityczne nastroje w Europie, Piłsudski uwierzył z całem przekonaniem, że musi nadejść sprzyjająca chwila do zbrojnego wystąpienia. To też wiele czasu poświęcił gruntownym studjom, celem zdobycia wszechstronnej wiedzy wojskowej.

Już na kilka lat przed wojną światowa organizował, wychowywał i ćwiczył w sztuce wojennej młodzież, która później podczas zawieruchy światowej w szeregach Legjonów i Polskiej Organizacji Wojskowej zdobyła tak przepiękne karty w historji naszych walk o niepodległość.

W czasie więzienia Marszałka w Magdeburgu zaznaczyła się znowu Jego genjalna zdolność przenikania przyszłości. Czas ten wyzyskał Piłsudski do przeprowadzenia głębokich rozważań nad wybraniem metody rządzenia, którą miał zastosować w chwili wskrzeszenia naszej państwowości przy równoczesnem ujęciu w swe ręce pełnej władzy w kraju.

A więc wszystko, co się później stało, znacznie wcześniej przewidział i dokładnie przemyślał.

Mówiąc mi raz o swoich czasach magdeburskich, Piłsudski wówczas już Naczelnik Państwa zaznaczał, że miał wielką trudność w wyborze metody rządzenia krajem. Wreszcie rozstrzygnął i wybrał metodę, dla której nie mógł znaleźć przykładu w dziejach innych państw. Takiego bowiem wypadku, by ktoś z historycznych postaci sam, nie zmuszony warunkami, dobrowolnie ograniczał swą władzę, jeszcze nie było. Pierwszą taką postacią był Piłsudski, który od samego początku naszej wskrzeszonej państwowości śpieszył się nawet z dopuszczeniem społeczeństwa do udziału w rządach. Uważał On bowiem, że dyktatorski sposób rządzenia nie wychowuje narodu i nie przyczynia się do ewolucyjnego tworzenia i rozwoju spoistości wewnętrznej państwa.

Jego nastawienie psychiczne się-

gało w daleką przyszłość narodu do czasów, kiedy On sam już nie będzie mógł brać udziału w pracy i nie będzie mógł dożyć wyników swojego trudu.

Wszystko co czynił dla bieżącej chwili, było rozważane przez Niego pod kątem potrzeb przyszłości narodu.

Były to potężne uczucia, które można porównać tylko z uczuciem matki. Matka, kochająca nad życie swe dzieci, troszczy się nietylko o ich przyszłość, ale jej troska sięga jeszcze do dalszych pokoleń. Takie uczucia dla całego narodu spotyka się bardzo rzadko.

W rozmowie ze mną nazywał Piłsudski swoje wielkie uczucia dla przyszłości Polski swoim honorem wobec historji. O tym honorze wobec historji niech pamiętają w przyszłości wszyscy polscy mężowie stanu, gdy wskutek jakichkolwiek podrażnień zacznie ich opanowywać niezdrowa ambicja osobista i autosugestja, mącące objektywność ich myślenia.

Potrzebne to jest dla Polski.

Bezpośrednio po powrocie z Magdeburga w listopadzie 1918 r. Piłsudski, objąwszy dyktatorską władzę nad tworzącem się państwem, próbował utworzyć koalicyjny rząd, złożony z przedstawicieli wszystkich wybitniejszych ugrupowań.

Wszystkie jednak Jego wysiłki w tym kierunku zostały udaremnione niezgodą i waśniami stronnictw, które najdosadniej charakteryzują Jego własne słowa: „Rozmawiałem z setkami osób, z przedstawicielami rozmaitych ziem, organizacyj, stowarzyszeń, interesów... każdy mówił, że jest całym narodem, że chciał swojego rządu, każdy groził, że innego rządu nie usłucha".

Wówczas to polecił utworzenie gabinetu swemu podkomendnemu, legioniście Jędrzejowi Moraczewskiemu i wkrótce po utworzeniu rządu wyznaczył mu bardzo bliski termin na przeprowadzenie wyborów do Izb Ustawodawczych, opartych na najszerszych podstawach demokratycznych. Wybory odbyły się już 26 stycznia 1919 r.

W ten sposób Piłsudski zrezygnował ze swej dyktatorskiej władzy i to pomimo wstrząsu, spowodowanego zamachem stanu z 5 stycznia 1919 r. Już samem odniesieniem się do zamachowców i potraktowaniem ich ze względnością prawdziwie ojcowską, dał Piłsudski dowód, że tego rodzaju epizody nie były w stanie zachwiać raz ustalonej przez Niego metody rządzenia.

Z biegiem czasu zaczęły się piętrzyć coraz większe trudności w konstruktywnej pracy Marszałka. Atakowano Go ze wszystkich stron. Tworzono i rozsiewano najcyniczniejsze plotki, oskarżano Go o zdradę Narodu, a w Sejmie starano się różnemi ustawami jaknajbardziej umniejszyć władzę Naczelnika Państwa.

Wreszcie uchwalono t. zw. konstytucję marcową, w której władzę Prezydenta Rzeczypospolitej ograniczono prawie wyłącznie do samej reprezentacji państwa.

Piłsudski patrzył na to wszystko z nadzwyczajną cierpliwością i chociaż wewnętrznie zżymał się potężnie, nie załamał swej raz ustalonej linji.

W jednem ze swych przemówień Piłsudski tak scharakteryzował tę podłą i wysoce dla państwa szkodliwą robotę:

„Był cień, który biegł koło mnie. Czy na polu bitwy, czy w spokojnej pracy, czy w pieszczotach dziecka— cień ten ścigał mnie i prześladował. Zapluty, potworny karzeł, na krzywych nóżkach, wypluwający swą brudną duszę, opluwający mnie zewszad, nie szczędzący niczego, co szczędzić trzeba — rodziny, stosunków, bliskich mi ludzi — śledzący moje kroki, przekształcający moją myśl — ten potworny karzeł pełzał za mną, ubrany w chorągiewki różnych kolorów to obcego, to swego państwa, krzyczący frazesy, wymyślający jakieś historje, — ten karzeł był moim nieodstępnym towarzyszem doli i niedoli, szczęścia i nieszczęścia, zwycięstwa i klęski. A plucie to chrzczono wysokiemi słowami, wysokiemi hasłami. Była to praca tak zw. narodowa, praca t. zw. patrjotyczna".

Czyż nie musimy podziwiać wielką moc ducha Piłsudskiego i Jego potężny upór w utrzymaniu raz obranej metody, metody bezsprzecznie najlepszej, ale nadzwyczaj trudnej?

I znowu żadna z historji rozwoju różnych narodów nie daje nam przykładu takiej wytrzymałości nerwów i cierpliwości u naczelnej postaci, mogącej skorzystać z pełni władzy.

Po przeprowadzeniu wyborów w listopadzie 1922 r. już na podstawie uchwalonej konstytucji, Piłsudski zrezygnował z wyboru na Prezydenta. Jak sam mi mówił, chciał przypatrzeć się zboku, jak dalej rozwijać się będą stosunki wewnętrzne w kraju przy Prezydencie, który — Jego zdaniem — powinien mieć lżejszą rękę od Niego.

Zgromadzenie Narodowe dokonało 9 grudnia 1922 r. wyboru Prezydenta Narutowicza i gdy Elekt jechał do Sejmu, by złożyć konstytucyjną przysięgę, spotkała Go w drodze ze strony tłumu wielka zniewaga, a jeszcze większą zniewagę wyrządzono majestatowi Rzeczypospolitej. Elekta obrzucono grudami błota i stekiem najwstrętniejszych obelg. W tydzień później Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej, wybrany na podstawie świeżo uchwalonej konstytucji — już nie żył.

Pamiętam dokładnie, jak wielką grozę zbrodnia ta wywołała w kraju — grozę, spotęgowaną jeszcze aureolą, wytworzoną dokoła osoby zabójcy przez pośrednich winowajców tej zbrodni. Rozpacz szarpała umysły prawych obywateli, napawając ich lękiem o przyszłość Polski.

Piłsudski i te najtragiczniejsze wydarzenia, które ścinały krew w żyłach, wytrzymał cierpliwie i nie dał się wyprowadzić z równowagi, chociaż wewnętrznie przechodził najgłębsze wzburzenie.

Dokonano wyboru drugiego Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego.

Piłsudski usunął się w cień, zachowując jedynie szefostwo Sztabu Generalnego i przewodnictwo ścisłej rady wojennej.

Pomimo to walka z Nim nie ustała, odczuwano bowiem, że ma On siłę i pełną możność przerwania w każdej chwili tej niecnej i wysoce dla państwa szkodliwej roboty.

Obowiązki wojskowe pełnił Piłsudski jeszcze przez kilka miesięcy.

Kiedy jednak do władzy dochodziły coraz bardziej żywioły moralnie współwinne w zabójstwie Prezydenta Narutowicza, Piłsudski zrezygnował ze wszystkich stanowisk wojskowych, a nawet zażądał zupełnego zwolnienia Go z wojska. Chciał w ten sposób na prawach zupełnie wolnego i niezależnego obywatela słowem i pismem przeciwdziałać zgubnym dla państwa prądom rozkładowym. Czynił to istotnie z nadzwyczajną siłą, wywołując głębokie wrażenie w społeczeństwie.

Nadszedł rok 1926.

Ludzie zwalczający Piłsudskiego, nietylko zdobywali władzę nad biegiem życia państwowego, ale czyniono przygotowania celem ostatecznego złamania moralnej i fizycznej potęgi Marszałka.

Zbierały się moce celem ostatecznego obezwładnienia Go i usunięcia ostatniego czynnika, który mógł jeszcze przeciwstawić się złemu i zapobiec pogrążeniu kraju w odmęt długotrwałej rewolucji.

Wówczas dopiero zdecydował się Piłsudski na zbrojną demonstrację, która wbrew Jego przewidywaniom przerodziła się w walkę i pociągnęła za sobą pewne straty po obu stronach.

Ta walka zbrojna trwała tylko trzy dni i ograniczyła się tylko do stolicy, oszczędziła ona jednak krajowi o wiele gorszego i powszechniejszego zametu i walk, które mogłyby spowodować nieobliczalne osłabienie Państwa.

Osiągnąwszy zwycięstwo, Piłsudski ponownie rezygnuje z dyktatury i nadaje odrazu legalny charakter dalszemu biegowi wypadków. Ciała ustawodawcze nie zostały



Pan Prezydent Rzeczypospolitej w obecności członków Rządu odczytuje przed zainstalowanym na Zamku mikrofonem przemówienie o Józefie Piłsudskim.

rozwiązane, a zwołane w myśl konstytucji na dzień 31 maja Zgromadzenie Narodowe, wybierając Piłsudskiego na Prezydenta Rzeczypospolitej, ulegalizowało Jego wystąpienie. I tym razem Piłsudski wyboru nie przyjął.

Przewrót majowy i pełne zwycięstwo Marszałka Piłsudskiego wytworzyły w kraju nadzwyczaj doniosłe zmiany, stanowiąc nowy etap dla dalszego ewolucyjnego rozwoju państwa.

Od tego momentu przychodzą do władzy prawdziwi patrjoci, którzy swym ofiarnym udziałem w walkach o niepodległość dali dowody swoich uczuć dla ojczyzny i są zdolni pełnię swoich trudów i wysiłków poświęcić dla dobra państwa.

A jeżeli nawet długi czas jeszcze należy liczyć się z istnieniem w Polsce licznych nawet małości, jestem głęboko przekonany, że uzyskanie przez nie decydującego wpływu na losy państwa nie jest już możliwe.

Jest to fakt niezwykłej doniosłości i o daleko sięgających następstwach, a jednocześnie jest dowodem, że metoda, obrana przez Piłsudskiego jeszcze w Magdeburgu i konsekwentnie utrzymana kosztem takich Jego zmagań i przeżyć, okazała się dla Polski szczęśliwa.

W tym nowym etapie Piłsudski, pomimo istniejących jeszcze nadal dużych trudności ze strony niewykorzenionego jeszcze partyjnictwa, kładzie krok za krokiem dalsze zręby pod silny gmach mocarstwowej Polski.

Doprowadził wreszcie przy wydatnej pomocy swoich najbliższych współpracowników do uchwalenia kwietniowej konstytucji, która ostatecznie ustala i harmonizuje działalność wszystkich władz państwa i wytycza wyraźną drogę do dalszego jego rozwoju.

Tak bardzo doniosłym pracom Piłsudskiego wewnątrz kraju odpowiadały również Jego prace nazewnątrz dla ugruntowania i stałego powiększania mocarstwowego stanowiska Polski w świecie.

Przez 9 lat miałem możność przyglądać się zbliska Jego kierownictwu polityką zagraniczną, poznać Jego myśli i rozważania w tej dziedzinie i podziwiać genjalność Jego wyczuć w posunięciach, których rezultat dla nas zawsze był szczęśliwy.

Doprawdy ani razu nie miałem powodu do jakichkolwiek zastrzeżeń. I chociaż czułem, że sam nieraz może nie potrafiłbym tak głęboko wniknąć w zawikłane arkana polityki zagranicznej, to jednak z chwilą, kiedy się miało już przed sobą rezultaty faktów dokonanych, wydawała się droga obrana przez Niego, nadzwyczaj prostą, konsekwentną i nieskomplikowana.

Piłsudski przez wyjaśnianie swoim najbliższym współpracownikom motywów swoich posunięć w sprawach polityki zagranicznej umożliwił kontynuowanie Jego linji i zamierzeń nawet po Jego odejściu.

Rezultaty Jego decyzji i posunięć na polu polityki zagranicznej okazały się bardzo doniosłe. Ze stanowiska państwa podawanego w początkach swego istnienia nieraz zagranicą za sezonowe, doprowadził Polskę do stanu, w którym samodzielność jej polityki wszystkim została uwidoczniona, zmuszając inne państwa do poważnego liczenia się z nią.

Największem jednak ukochaniem Marszałka, któremu najwięcej poświęcił trudu i wysiłków, było wojsko polskie, najpierw jako czynnik walki o niepodległość, a następnie jako najważniejszy czynnik utrzymania niepodległości, który, zabezpieczając kraj przed niepokojeniem zzewnątrz, umożliwia ewolucyjną pracę nad jego umacnianiem i rozwojem.

Jak to już na wstępie swojego przemówienia wspomniałem, jeszcze na kilka lat przed zawieruchą światową skupiał Piłsudski koło siebie młodzież patrjotyczną i ideową, ćwicząc ją w sztuce wojskowej i przygotowując swą pracą wychowawczą kadry bojowników o niepodległość. Stały się one kadrami nietylko przyszłej armji polskiej, ale i ośrodkiem ideowych współpracowników Marszałka w Jego pracy nad budową zrębów państwowości polskiej.

W licznych ciężkich i bohaterskich bojach wyrabiał i pogłębiał Marszałek w swojej młodzieży rycerskość, nauczył ją kochać i nadewszystko cenić honor nietylko wobec współczesności, ale i wobec historji.

Zmagania się Legjonistów i Polskiej Organizacji Wojskowej, a póź-

niej wielkie boje wojska polskiego stworzyły wspaniałe tradycje licznych pułków armji polskiej, które z roku na rok napływającym zastępom młodzieży wpajają najszczytniejsze uczucia rycerskości i honoru oraz gotowości poniesienia wszelkich ofiar aż do ofiary życia w obronie ojczyzny.

Doprawdy, gdy się bliżej rozpatruje tę działalność wychowawczą Piłsudskiego, to się widzi, że On właśnie liczne zastępy wydobył z mroków niewoli, zasnutych nad Polską rozkładową działalnością zaborców.

Piłsudski był jednak nietylko Wychowawcą i Organizatorem armji polskiej, ale i jej genjalnym Wodzem.

Jego zwycięstwo w roku 1920 wykazało w pełni Jego wyjątkowe kwalifikacje Wodza, a w swoich skutkach doniosłość tego zwycięstwa była tak wielka, że nawet trudno dla niej znaleźć porównanie w historji. Zwycięstwo to bowiem nietylko dla naszego państwa było sprawą niezależnego bytu, ale wpłynęło decydująco na dalszy rozwój historji Europy.

Prace Piłsudskiego dla mocy naszej armji zajmowały Go aż do ostatniej chwili życia. Wreszcie pozostawił nam duży organizm wojskowy w takiem zdrowiu i takim ożywiony duchem, że jest prawdziwą dumą całego narodu i przedmiotem zasłużonego podziwu u obcych.

Jak dalece Marszałek myślał o przyszłości świadczy fakt, że na półtora roku przed swoim zgonem doradził mi powołać na Jego zastępcę zaprawionego i doświadczonego w licznych bojach generała Rydza-Śmigłego, któremu już dawniej, odchodząc do Magdeburga, powierzył swoje zastępstwo w kraju.

Przedstawiłem w głównych rzutach, co zawdzięczamy Piłsudskiemu, Jego genjuszowi i Jego nadludzkiej wprost pracy.

Odchodząc od nas, pozostawił nam jeszcze wielki i bogaty spadek, którego realizowanie wystarczy na długi szereg lat.

Stworzył nam państwo, mocne zręby tego państwa zbudował, ustalił jego granicę, obronił nas przed niebezpieczeństwami zzewnątrz idącemi. Swoją pracą, przemówieniami i licznemi publikacjami wychował duże rzesze ludzi, a Jego pisma i przemówienia będą miały na szereg pokoleń swój wychowawczy wpływ.

Niema dziedziny w Polsce, w którejby Piłsudski nie pozostawił trwałego śladu swojej genjalnej indywidualności.

Postacią swoją stworzył nam wielką tradycję, która pzez setki lat będzie podtrzymywała nasz naród w najszlachetniejszych uczuciach dla państwa.

Wreszcie przez stworzenie potężnego i zdrowego organizmu wojska zapewnił duże bezpieczeństwo od zewnątrz i spokój dla twórczej pracy wewnątrz kraju.

Niech więc z pokolenia na pokolenie każdorazowy Prezydent Rzeczypospolitej co roku w dniu imienin Józefa Piłsudskiego przypomina narodowi Jego trudy, Jego intencje i wytyczne, zawarte w Jego przebogatej spuściźnie."

Imieniny Wodza Armji



W dniu 18 marca obchodzone były przez wojsko i społeczeństwo imieniny Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. dyw. Edwarda Śmigłego-Rydza. W dniu tym złożył życzenia Naczelnemu Wodzowi Armji Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Dnia tego złożył życzenia dostojnemu solenizantowi Rząd. W dniu tym zameldowała się u gen. Śmigłego generalicja i delegacje wojska. W dniu tym składali mu życzenia również przedstawiciele społeczeństwa. W liczbie delegacyj zorganizowanego społeczeństwa znalazło się także prezydjum zarządu głównego PPW, które Naczelnemu Wodzowi Armji złożyło życzenia imieninowe w imieniu całej naszej organizacji.

Członkowie honorowi PPW

Pan minister poczt i telegrafów inżynier Emil Kaliński przyjął w dniu 16 marca br. prezydjum zarządu głównego PPW w osobach ob. prezesa dyrektora Owsionki, ob. wiceprezesa Dobrzańskiego, ob. sekretarza generalnego Leśniewskiego i ob. skarbnika Wiśniewskiego na krótkiej audjencji. Podczas tej audjencji prezydjum zarządu głównego, wykonywując jednomyślną uchwałę pierwszego walnego zjazdu delegatów PPW, wręczyło p. Ministrowi dyplom członka honorowego naszej organizacji.

Tekst uchwały walnego zjazdu



P. szef gabinetu ministra spraw wojskowych płk. dypl. Władysław Kiliński

delegatów, w sprawie nadania p. Ministrowi członkowstwa honorowego PPW, brzmi:

„Walny zjazd PPW uchwala w myśl par. 7 statutu w uznaniu zasług położonych dla rozwoju Pocztowego Przysposobienia Wojskowego nadać godność członka honorowego organizacji panu ministrowi poczt i telegrafów inż. Emilowi Kalińskiemu".

*

Szef gabinetu p. ministra spraw wojskowych pułk. dypl. Władysław Kiliński, poprzednio dyrektor państwowego urzędu WF i PW przyjął w dniu 16 marca br. prezydjum zarządu głównego PPW w osobach ob. prezesa dyrektora Owsionki, ob. wiceprezesa Dobrzańskiego i ob. sekretarza generalnego Leśniewskiego.



P. minister poczt i telegrafów inżynier Emil Kaliński

Prezydjum wykonywując jednomyślną uchwałę pierwszego walnego zjazdu delegatów PPW, wręczyło mu dyplom członka honorowego naszej organizacji.

Tekst uchwały walnego zjazdu delegatów, w sprawie nadania p. pułk. Kilińskiemu członkowstwa honorowego PPW, brzmi:

„Walny zjazd PPW uchwala w myśl par. 7 statutu w uznaniu zasług położonych dla Pocztowego Przysposobienia Wojskowego nadać godność członka honorowego panu dyrektorowi PUWF i PW pułkownikowi dyplomowanemu Władysławowi Kilińskiemu".

*

Naczelny dyrektor Polskiego Radja p. Roman Starzyński przyjął w dniu 17 marca br. prezydjum zarządu głównego PPW w osobach ob. prezesa dyrektora Owsionki, ob. wiceprezesa Dobrzańskiego, ob. sekretarza generalnego Leśniewskiego i ob. skarbnika Wiśniewskiego. Prezydjum wykonywując jednomyślną uchwałę pierwszego walnego zjazdu delegatów PPW, wręczyło mu dyplom członka honorowego naszej organizacji.

Tekst uchwały walnego zjazdu delegatów, w sprawie nadania p. dyrektorowi Starzyńskiemu członkowstwa honorowego PPW, brzmi:

„Walny zjazd PPW uchwala w myśl par. 7 statutu w uznaniu zasług położonych dla rozwoju Pocztowego Przysposobienia Wojskowego nadać godność członka honorowego organizacji obywatelowi Romanowi Starzyń-

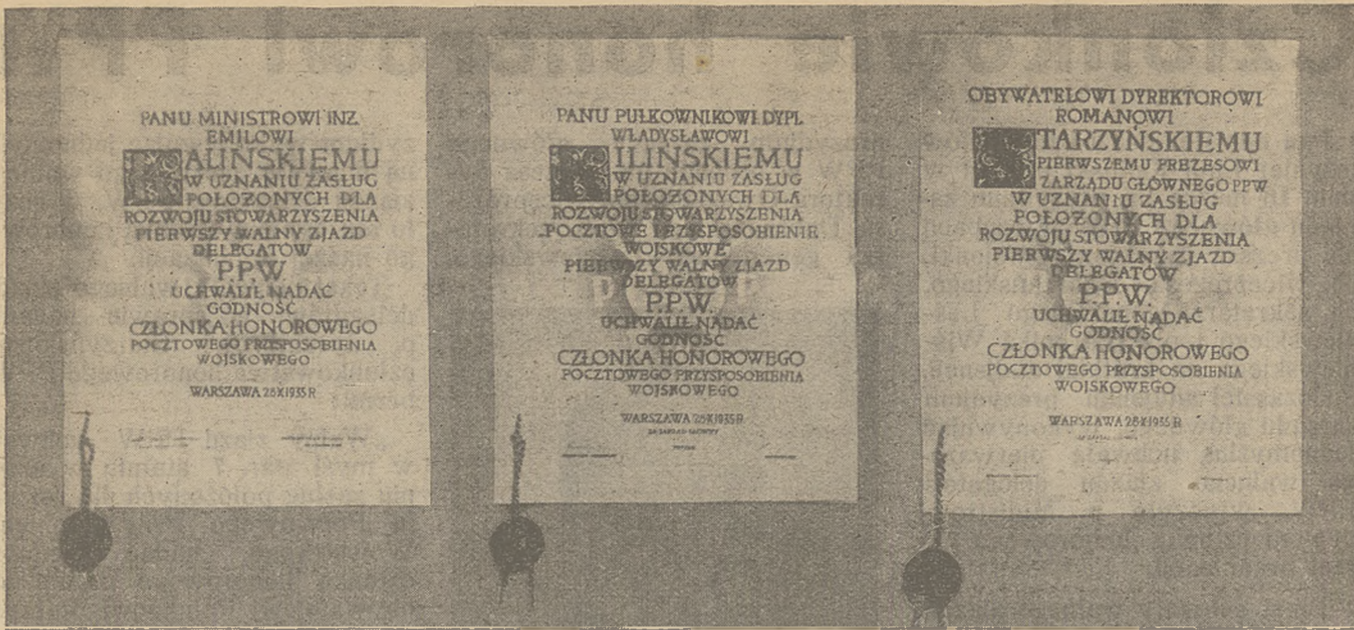


P. dyrektor naczelny Polskiego Radja Roman Starzyński

skiemu, pierwszemu prezesowi zarządu głównego PPW".

*

Dyplomy dla pierwszych członków honorowych PPW wykonane zostały na pergaminie w typie dawnych polskich dokumentów. Tło, na którem umieszczony został tekst dyplomu, jest białe. Po środku tła rysuje się wykonana w ceglastym kolorze oznaka organizacyjna PPW i dopiero na tem podwójnem tle występuje tekst. Wszystkie początkowe litery tekstu są w tym samym kolorze. Dyplomy projektował i wykonał artysta-grafik, Wacław Machan.



Dyplomy honorowe p. Ministra Kalińskiego, p. Pułk. Kilińskiego i p. Dyr. Starzyńskiego.

Iść naprzód - wzmocnić siły

Realizując w dziale strzelectwa i łucznictwa w Pocztowem Przysposobieniu Wojskowem podstawowe założenie szkolenia powszechnego mas, pod hasłem „Ćwicz oko i dłonie w Ojczyzny obronie — każdy z członków - członkiń P. P. W. strzelcem wyborowym", powinniśmy w roku bieżącym baczną zwrócić uwagę **na obowiązki, które dobrowolnie nałożyliśmy na siebie, a więc równocześnie na całą organizację** Pocztowego Przysposobienia Wojskowego — przez zdobycie w 1934 i 1935 roku szeregu „Mistrzostw" i rekordów.

Pamiętając o naszych dobrych wynikach, osiągniętych przez grupę 159 zawodników i zawodniczek w czasie I Centralnych Zawodów Strzelecko — Łuczniczych o „Mistrzostwo P. P. W." w 1934 roku w Warszawie, z pośród których wybrana pocztowa reprezentacja Polski zdobyła na Międzynarodowych Pocztowych Zawodach strzeleckich o „Mistrzostwo Europy" w Budapeszcie w sierpniu 1934 roku z karabina bocznego zapłonu cal. 22 w postawie klęczącej **tytuł „Mistrza Europy"** przez ob. Hoffmana Romana z Poznania pkt. 355/400, a w postawie leżącej **tytuł „Wicemistrza Europy"** przez ob. Migasa Władysława ze Lwowa pkt. 377/400, wynikiem zaledwie o 4 pkt. gorszym od mistrzowskiego, a w strzelaniu kobiecem z trzech postaw pierwsze miejsce przez Ob. Siedlaczkównę Annę ze Lwowa pkt. 829/1200.

Pamiętając — że 1° w dniu 26 kwietnia 1935 roku reprezentacja Ministerstwa Poczt i Telegrafów, złożona z 7 zawodników oraz 7 zawodniczek sekcji strzelecko - łuczniczej PPW „Stolica" zdobyła trzecie miejsce zespołowo, ulegając zaledwie przedstawicielom wojska — armji czynnej, reprezentacji Ministerstwa Spraw Wojskowych, oraz reprezentacji Kolejowego PW, jako zespołowi Ministerstwa Komunikacji, a nasz „mistrz" Ob. Błociszewski Michał na tychże zawodach zdobył 8 miejsce przy udziale 60 zawodników.

2° Mając stale przedewszystkiem na uwadze przepiękne wyniki wyborowe naszej reprezentacji na X Narodowych Zawodach Strzeleckich, IV Narodowych Kobiecych Zawodach Strzeleckich oraz VIII Narodowych Zawodach Łuczniczych w lipcu 1935 roku w Warszawie, gdzie tytuły Mistrzów Polski na rok 1935 zdobyli: Ob. Błociszewski Michał PPW - Warszawa w strzelaniu Pw. 6. z pistoletów wojskowych do sylwetek, ustanawiając maksymalny **rekord Polski** 75/75 pkt.

Ob. Bury Leon PPW - Poznań z karabina bocznego zapłonu Brd. 13.

Ob. Siedlaczkówna Anna PPW - Lwów w tymże strzelaniu co Ob. Bury Leon i również z postawy stojącej, osiągając mistrzowski kobiecy wynik 304/400 pkt. Ob. Ob. Królikowska K., Blachowa A., Baranowska I., jako zespół reprezentacyjny PPW w strzelaniu z pistoletów dowolnych tarczowych Pd. I, osiągając bardzo wysoki mistrzowski kobiecy wynik 1114/1800 pkt. Ob. Stępieniówna Marja PPW - Kraków w strzelaniu Ł4. łuki, ustanawiając **nowy rekord Polski** i zdobywając pkt. 338 oraz tytuł „Najlepszej krótkodystansowej łuczniczki Polski".

Ob. Ob. Stępieniówna M., Janecka M., Makochówna I. jako zespół reprezentacyjny PPW w strzelaniu Ł. 4. osiągając również 1 miejsce pkt. 859 i tytuł „Najlepszego krótkodystansowego zespołu łuczniczego Polski". Obywatelki jak wyżej w strzelaniu Ł. 7. — 1 miejsce pkt. 1103 nowy rekord Polski i tytuł „Najlepszego długodystansowego zespołu łuczniczego Polski", jak również szereg pięknych wyników, osiągniętych na tychże zawodach przez łuczników P. P. W. Obywateli: Wójcików i Szymusia z Krakowa.

Wreszcie pamiętając, że PPW. zasiliło łuczniczą reprezentację Polski na V-ch Międzynarodowych Zawodach Łuczniczych **o „Mistrzostwo Świata"** w sierpniu 1935 r. w Brukseli, gdzie zawodniczki Ob. Ob. Stępieniówna i Janecka — obie z Krakowa, broniąc barw Polski, uplasowały się w kilku strzelaniach na 2 i 3 miejscach w szeregach łuczniczek polskich, po znanej mistrzyni świata p. Kurkowskiej - Spychajowej, przyczem ob. Janecka należała do zespołu Polski strzelając na długie odległości, a ob. Stępieniówna do zespołu na krótkie odległości, — rozumiemy i powinniśmy dokładnie zdawać sobie sprawę, jak wielkie i ciężkie obowiązki dźwigamy, ile wysiłku i pracy musimy wykonać, **aby się utrzymać na poziomie, zdobytych sukcesów strzec, powtórzyć w 1936 roku a ustawione rekordy podwyższyć,** by podkreślić postęp wyszkole-

nia w Pocztowem Przysposobieniu Wojskowem.

Dlatego-też rozpoczynając sezon wiosenny w zawodach marcowych, już od pierwszego strzelania winniśmy w ciągu całego sezonu strzelecko - łuczniczego, w miarę możliwości budżetowych otoczyć specjalną opieką — naszych najlepszych, **jako tych, którym w udziale wypadnie trudne zadanie bronienia honoru całej organizacji P. P. W. na tegorocznych „Mistrzostwach Polski" na rok 1936-ty** oraz jako tych, którzy przez osiąganie wyborowych wyników **dodają bodźca wszystkim** strzelcom i strzelczyniom oraz łucznikom i łuczniczkom, nietylko członkom PPW., ale i zawodnikom innych organizacyj i urzędów — bowiem wszystkim nam narówni zależeć powinno, aby strzelectwo jako sport Obrony Narodowej objęło całe społeczeństwo — nietylko mężczyzn w sile wieku, ale również starszych, kobiety jak i polskie dzieci, które w myśl słów Generała Rydza Śmigłego, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych — ucząc się pierwszych słów pacierza, winny równocześnie uczyć się kochać ideę żołnierstwa.

A więc Zarządy PPW wszystkich szczebli, szkoląc masy — wszystkich członków i członkinie całego PPW, specjalnie w roku bieżącym powinny dbać o swych regionalnych reprezentantów, pobudzić zapał wszystkich tych, którzy bronili barw PPW na zeszłorocznych Zawodach Narodowych, jak i w roku 1934 i 1935 barw Polski poza granicami kraju w Budapeszcie i Brukseli, aby wypróbowanym, rutynowanym zawodnikom dając broń, amunicję, sprzęt łuczniczy oraz tarcze — dać możność należytego treningu i przygotowania się do godnego — trudnego obronienia naszych sukcesów z „Mistrzostw Polski" 1935 roku.



Odprawa kierowników okręgowych referatów strzelectwa PPW. Za stołem pośrodku zebranych: ob. wiceprezes zarządu głównego St. Dobrzański, ob. sekretarz generalny J. Leśniewski i ob. kierownik inż. Z. Pogonowski.

Podkreślić tu również należy konieczność opieki naszych ośmiu zawodników PPW., którym w grupie 50 strzelców polskich wypadło w udziale przygotowywanie się do próby egzaminacyjnej przed obozem strzeleckim Olimpijskim, a więc przed którymi stoi ciężka praca ewentualnego reprezentowania Polski w Berlinie na Olimpjadzie. Mamy ich zaledwie 8-iu, a więc nie tak trudno otoczyć ich specjalną pieczołowitością, biorąc pod uwagę, że właśnie oni wraz z naszemi „Mistrzami i Mistrzyniami Polski" winni w pierwszej linji bronić barw PPW na tegorocznych Narodowych Zawodach Strzeleckich i Łuczniczych o „Mistrzostwo Polski" na rok 1936.

Rozumiemy wszyscy, jak jest to trudnem i kosztownem zadaniem, jednak zdając sobie sprawę z powagi i wartości propagandowych dla PPW, które przynoszą nam sukcesy strzeleckie obok sukcesów sportowych z dziedziny wychowania fizycznego — nie możemy i nie powinniśmy opuszczać rąk, a wręcz przeciwnie przyjąwszy dobrowolne obowiązki w latach ubiegłych, **iść naprzód, wzmocnić siły, nie osłabić,** aby nie utracić poziomu wyszkolenia strzeleckiego, zdobytego kosztem ciężkiej pracy i mozołu ostatnich dwuch lat.

Pogłębić pracę kobiet

Rozpoczynamy już drugi okres w stałych formach organizacyjnych, w których naszą pracą codzienną w organizacji powinien już cechować pewien spokój i *systematyczne* wykonywanie ustalonego na dłuższy czas planu — zwłaszcza, iż w 1935 roku została ogłoszona ustawa o wojskowej służbie pomocniczej.

Ustawa ta między innemi głosi, że z chwilą zarządzenia mobilizacji powstaje z mocy samego prawa obowiązek obywateli do pełnienia wojskowej służby ochotniczej, a obowiązek wojskowej służby ochotniczej polega na pełnieniu służby wartowniczej, łączności, biernej ochrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, biurowej, gospodarczej, lub na wykonywanie innych czynności i prac, niezbędnych dla celów obrony państwa. Do pełnienia wojskowej służby pomocniczej *można będzie powoływać również i kobiety* w wieku od ukończonych lat 19-tu do ukończonych lat 45-ciu, naskutek ich ochotniczego zgłoszenia się.

W wykonywaniu tych obowiązków PPW. dąży do rozwoju przysposobienia wojskowego wśród kobiet zatrudnionych w przedsiębiorstwie i pokrewnych instytucjach, traktując te wysiłki jako pracę dla Państwa, wynikającą z poczucia obowiązku obywatelskiego każdej Polki.

Traktując dalej przysposobienie wojskowe naszych członkiń, jako pełnowartościową metodę wychowawczą, która w pracy ubiegłych lat wykazała się dobremi rezultatami w dziedzinie wychowania państwowego, PPW dbać będzie w dalszym ciągu o zachowanie na należytym poziomie wszystkich wartości tej metody, wypływających z pięknej ideologji przysposobienia wojskowego kobiet — ochotniczej radosnej pracy dla kraju, ożywionej najszczytniejszem uczuciem — miłości Ojczyzny.

Chcąc osiągnąć to wszystko, co głosi ustawa, musimy starać się przeniknąć do świadomości jakże często jeszcze dziś licznej masy naszych pracowniczek, uczyć je, że trzeba koniecznie przygotowywać się do umiejętnego współdziałania z aparatem obron-

nym państwa. Wzmocnić tempo rozwoju, zwiększyć szeregi propagatorek, współdziałać ze wszystkimi i wszystkiem i gdzie tylko się da, mówić o przysposobieniu do obrony kraju.

Musimy tworzyć przysposobienie specjalne we wskazanych w ustawie rodzajach służb. Trudności techniczne, jak służba zawodowa, brak świetlic, sprzętu i t. p. są do pokonania przy wytrwałym, ciągłym, choć może istotnie długim wysiłku. Świadomość jednak wagi podjętych obowiązków zapewni wywiązanie się z nich, tem więcej, że zostały podjęte dobrowolnie.

Winnyśmy również starać się przystępować do bezpośredniej czynnej pomocy wojsku bądź też przysposobieniu wojskowemu w granicach drobnych może czynności, wchodzących w zakres służb pomocniczych. Zdarzają się już dziś wypadki, że niektóre członkinie biorą udział w manewrach wojskowych w charakterze służby pomocniczej (telefonistki), ale są to jeszcze bardzo rzadkie wypadki.

Wszystkie te zadania nie są dla nas ani nowe, ani nie wyczerpują zagadnienia programu prac, stojących przed naszemi członkiniami. Jest to tylko chęć postawienia większego kroku naprzód — zachowując jednak kolejność tych kroków.

Plan realizacji powyższych zadań na najbliższy okres wymaga od nas kontynuowania rozpoczętych prac w zakresie pogłębienia ideowego i uświadomienia organizacyjnego członkiń; rozbudowy prac wychowawczych i szerszej propagandy istotnych celów i zadań PPW; oparcia pracy wyszkoleniowej ściśle na programach dla oddziałów i sekcyj żeńskich zatwierdzonych przez zarząd główny PPW; przytem starać się musimy rozbudować aparat instruktorski przez zainteresowanie naszych pracowniczek, któreby poza pracą zawodową mogły poświęcić się pracy PPW — zwłaszcza, iż pokrewne nam organizacje coraz częściej udają się do okręgowych władz PPW po fachowe żeńskie siły instruktorskie; musimy także nawiązać ścisły i bezpośredni kontakt z rodzinami członków PPW, a tak samo będziemy starały się pilnować, by stosowane przez nas formy pracy wojskowej osiągnęły istotny swój cel.

Jeżeli jeszcze wgłębimy się w sens ustawy, która wylicza rodzaje służby pomocniczej i powołuje do służby te, które w czasie pokoju przeszły przysposobienie, jeżeli do tego uświadomimy sobie, że ustawa ta w tem właśnie brzmieniu wniesiona była na Radę Ministrów *przez Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego* — jakaż wielka radość przeniknie nasze serca, że w fundamenty tej ustawy potrafimy wmurować naszą pracą cegiełkę dostatecznie trwałą.

Czy może być większa nagroda za trudy i przeszkody, nad tę świadomość, że my, członkinie PPW, istotnie stajemy się przydatne dla Państwa? Czyż może być coś silniejszego w tej chwili dla nas, członkiń PPW nad chęć sprostania tym zadaniom w przyszłości, nad chęć wytrwania pomimo wszystko w wypełnianiu podjętego obowiązku.

A więc krzepmy w sobie wolę, bez względu na warunki, wzmacniajmy tempo i idźmy naprzód, aby na chwilę nie tracić z oczu haseł — pochodzących od pojęcia: wielka, niepodległa Rzeczpospolita.

Marja Konarska

Życie państwa i narodu

Zarządzieniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 marca zwyczajna budżetowa sesja Sejmu i Senatu została zamknięta. Parlament polski — pierwszy po wejściu w życie nowej Konstytucji, wybrany na podstawie nowej ordynacji wyborczej — musiał, jak to podkreślił w końcowem przemówieniu marszałek Sejmu p. St. Car, wytworzyć nowe metody pracy i nowe formy odradzającego się parlamentaryzmu polskiego. W przemówieniach poselskich mniej może było gromkich słów, więcej za to rzeczowości.

Jedną z końcowych czynności zamkniętej sesji było uchwalenie pełnomocnictw dla Rządu. Sprawę pełnomocnictw uzasadniał p. premier Marjan Zyndram-Kościałkowski.

Po przemówieniu p. Premjera **sejm Rzeczypospolitej pełnomocnictwa uchwalił, wychodząc ze słusznego założenia, że dzisiaj, kiedy w świecie kotłuje się i kipi, rząd musi nieraz działać szybko, a nieraz błyskawicznie.**

*

Rząd Polski ograniczył ruch kolejowy z Rzeszy Niemieckiej do Prus Wschodnich przez Pomorze. Powodem tego były spore zaległości, jakie Niemcy winne są nam za przewóz towarów i przejazdy przez polskie terytorjum. Zaległości te powstały w ciągu dwu lat i dochodzą do 90 miljonów złotych.

Obecnie ambasador niemiecki w Warszawie został przyjęty przez premjera Kościałkowskiego, któremu oświadczył, że otrzymał od swego rządu pełnomocnictwa do przeprowadzenia ze stroną polską rokowań w tej sprawie.

W dotychczasowych rokowaniach strona niemiecka wyraziła gotowość całkowitego i punktualnego regulowania należności bieżących i na przyszłość. Według obowiązującego układu, należności za przewozy muszą być regulowane najpóźniej w przeciągu 2 i pół miesiąca za każdy miesiąc. W ten sposób należność za kwiecień powinna być uregulowana najpóźniej do dn. 15 czerwca b. r.

Sprawa zaległych 90 miljonów złotych jest przedmiotem dalszych rokowań.

*

W prezydjum rady ministrów odbyła się pod przewodnictwem premjera Marjana Zyndram Kościałkowskiego konferencja poświęcona sprawie realizacji rządowego programu inwestycyjnego.

W czasie konferencji prezes rady ministrów podkreślił konieczność realizacji uchwalonego planu inwestycyjnego w możliwie jaknajszybszym czasie i w sposób zapewniający jaknajlepsze wykorzystanie uruchamianych kredytów dla zatrudniania bezrobotnych.

Dotychczas w ramach rządowego programu inwestycyjnego uruchomiono już dla poszczególnych urzędów, prowadzących roboty inwestycyjne, kwotę 20 miljonów zł. W tej chwili, w związku z wejściem w okres wiosenny, postanowiono przyśpieszyć asygnowanie dalszych kwot.

Do świąt wielkanocnych zostanie przekazana do dyspozycji urzędów wykonywujących roboty inwestycyjne, dalsza kwota w wysokości 15 miljonów zł.

Uchwalone przez ciała parlamentarne ustawy o upoważnieniu rządu do zaciągnięcia pożyczek na cele inwestycyjne **kolejowe, poczty, oraz inwestycje wodne,** stworzyły podstawę dla podjęcia odnośnych

prac, zmierzających do pozyskania tych kredytów.

Ponadto — na podstawie ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1936 — 37, uchwalonej przez Izby ustawodawcze, — będą uruchomione kredyty: w min. rolnictwa — 700 tys. złotych na pomoc dla drobnego rolnictwa oraz 400 tys. złotych na pomoc siewną; w min. opieki społecznej — 700 tys. złotych dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi. Wreszcie będą otwarte dodatkowe 4 miljony 509 tysięcy zł. poczynając od kwietnia br. dla funduszu pracy na akcję zatrudnienia na wsi, zwłaszcza w województwach wschodnich.

*

W pozabudżetowym planie inwestycyjnym preliminowana jest ogólna suma przeznaczona na inwestycje w wysokości 223 miljonów zł. Pozatem normalne inwestycje przewidziane w budżecie wynoszą około 50 miljonów złotych. Uwzględnić tu jeszcze należy kredyt, jaki udzielony będzie przez Bank Polski na popieranie chłodnictwa i t. p. w wysokości 15 milj. zł. **Łącznie z sumami, które uruchomi inicjatywa prywatna na cele budownictwa w tegorocznym sezonie inwestycyjnym będzie uruchomione przeszło 400 mlj. zł.**

Niedawno ogłoszone zostało rozporządzenie wykonawcze ministra spraw wojskowych o osobistych świadczeniach wojennych. Według tego rozporządzenia z chwilą ogłoszenia o tem w siedzibie zarządu gmin, powstaje obowiązek osobistych świadczeń wojennych, t. j. pracy przymusowej. Do świadczeń tych powoływane będą wszystkie osoby zdolne do pracy, zarówno mężczyźni, jak i kobiety.

W celu równomiernego rozłożenia świadczeń, władze powiatowe lub gminne powinny założyć wykazy osób obowiązanych do tych świadczeń z wyszczególnieniem posiadanych przez nie koni i środków pojazdowych. Świadczenia wojenne będą wynagradzane w okresach tygodniowych.

Od obowiązku świadczeń wojennych wolne są osoby powołane do czynnej służby wojskowej lub do służby pomocniczej. Poza tem wolni są od tego obowiązku duchowni, posłowie i senatorowie, sędziowie i prokuratorzy, funkcjonarjusze państwowi, pracownicy kolei, poczt i monopoli państwowych. Osoby chore lub ułomne, kobiety w ciągu 6 tygodni po odbyciu porodu, oraz kobiety karmiące i matki, wychowujące dzieci do lat 13, wreszcie cudzoziemcy winni dla zwolnienia się od obowiązku osobistych świadczeń wojennych przedstawić odpowiednim władzom odnośne dokumenty.

*

Minister skarbu polecił izbom skarbowym umarzać z urzędu zaległości w podatkach, powstałe do roku 1932 (z terminem płatności nie późniejszym, jak 31 grudnia 1933 r.), a figurujące dotychczas w księgach. Umorzenie następuje tylko wtedy, o ile ogólna suma tych zaległości u poszczególnego płatnika nie przekracza 400 zł. Umorzenie zaległości dotyczy między innemi podatku gruntowego, od nieruchomości, dochodowego, majątkowego i t. d. Umorzenie zaległości powoduje umorzenie od tych zaległości dodatków państwowych i samorządowych, odsetek oraz kosztów egzekucyjnych. Umorzeniu podlegają zaległości bez względu na to, czy pochodzą z wymiarów prawomocnych czy nieprawomocnych, czy są odroczone lub rozłożone na raty, chociażby celem ich ściągnięcia dokonano zajęcia ruchomości lub praw majątkowych, albo nawet zabezpieczono je hipotecznie lub w inny sposób.

Jak widzimy rząd w niesieniu ulg społeczeństwu nie ustaje.

Członkowie PPW w górach

Dwie korespondencje z ośrodka narciarskiego PPW w Zakopanem



Główna kwatera ośrodka PPW w Zakopanem

Przystępując do zdania sprawy z dwutygodniowej gościny w Ośrodku Górskim, pomijam wszelkie kwestje położenia Ośrodka, wyżywienia, zakwaterowania, znane dokładnie czytelnikom z poprzednich numerów miesięcznika.

Przedewszystkiem pragnę poruszyć sprawę, mojem zdaniem, bardzo istotną, a mianowicie koleżeńskiego zżycia się chwilowych lokatorów „Karolówki".

Zjeżdża się siedemdziesiąt czy dziewięćdziesiąt osób, z różnych stron kraju, z różnych okręgów i oddziałów. A jakże wielka rozpiętość wykształcenia, przyzwyczajeń, poziomów towarzyskich. I wszystko idzie jaknajlepiej.

W atmosferze sportu, wypoczynku i radości wszelkie różnice zacierają się, nikną. Strój narciarski i tyle mówiące litery: „PPW", przyszyte do rękawów wiatrówek, równają wszystkie poziomy.

Bez wiątpienia znaczna to zasługa kierownika Ośrodka, który swą bezpretensjonalnością i szczerem, czasem żartobliwem, a gdy potrzeba surowem podejściem do każdej sprawy, potrafił wytworzyć taki miły, koleżeński nastrój.

Jakże układa się dzień w Ośrodku Górskim?

O ósmej śniadanie, potem parę chwil wolnych na ostatnie posunięcia przed wymarszem. Białe rączki naszych pań bohatersko rozprowadzają po ślizgach desek czarny lepki klister. Coś trzeba poprawić, dopasować, przypiąć lub przykręcić.

Zbiórka.

Ładnie wygląda bezmała setka osób na nartach i z kijami sprężona karnie po komendzie „baczność", gdy na wyniosły maszt wyjeżdża czerwono-biała flaga i bandera PPW.

Do obiadu instruktorzy prowadzą ćwiczenia w pięciu grupach (3 męskie, 2 kobiece), podzielonych zależnie od stopnia sprawności. Ludzie zasiedzieli przy biurkach z całym zapałem „oporują", „płużą", wdrapują się w pocie czoła na strome zbocza, poczem zjeżdżają w dół, trochę na nartach, trochę nie na nartach, lecz w każdym razie z dnia na dzień sprawniej.

Członkom, członkiniom i sympatykom PPW najserdeczniejsze życzenia

WESOŁEGO ALLELUJA

w imieniu Zarządu Głównego Pocztowego Przysposobienia Wojskowego i swojem

Składa Redakcja PPW.

Obiad jest o pierwszej, o ile nie wybieramy się dalej, np. na Halę Gąsienicową na cały dzień.

Po posiłku każdy odpoczywa według swego uznania. Stukają w świetlicy ping - pongowe rakietki, dumają „zapaśnicy" nad szachownicami, z kąta rozlegają się ostro krótkie „odzywki" brydżowe. Większość uczestników opuszcza świetlicę. Śpią po swoich kwaterach, śpieszą na spacery lub do Zakopanego po zakupy, czy zresztą robią co im się żywnie podoba, byle nie przypinali desek. Tego nie wolno pod grozą wydalenia z Ośrodka, w obawie, żeby jaki zapalony nowicjusz nie wybrał się samopas na zdradliwe i niebezpieczne zjazdy.

Po kolacji i opuszczeniu bandery wszyscy udają się na zasłużony spoczynek.

Tak jest w dnie normalne.

Mieliśmy jednak różne atrakcje nadprogramowe, a przedewszystkiem zawody narciarskie PZN-u, oraz nasze własne ogólno-polskie zawody narciarskie Pocztowego Przysposobienia Wojskowego. Przez parę dni gościliśmy kilkudziesięciu zawodników-pocztowców, przybyłych z całej Polski, wytyczaliśmy i obstawialiśmy trasę biegów, no i entuzjastycznie witaliśmy przybywających do mety. Po zakończeniu zawodów i rozdaniu nagród odbyła się wspólna wieczerza, poczem błyskawicznie uprzątnięto jadalnię i tańce w ochoczym nastroju przy dźwiękach cygańskiej kapeli przeciągnęły się do pierwszej w nocy.

Na zakończenie niemal pobytu w najbardziej „feralną" datę, bo w piątek trzynastego, od początku zmienna zakopiańska aura uczyniła nam najcudowniejszą niespodziankę.

Budząc się rankiem, ze zdumieniem ujrzeliśmy okolicę okrytą nowiutkim płaszczem śniegu, którego całe zapasy sypały jeszcze ze srebrzysto-ołowianych chmur.

Prawdziwą rewelacją były dla początkujących narciarzy ćwiczenia na sypkim świeżutkim „puchu".

Korzystając z dobrych warunków, odbyliśmy w ostatnią sobotę wycieczkę saniami do Morskiego Oka. Saniami, najpiękniejszą trasą w Polsce, przez las świerkowy, drzemiący w bieli młodziutkiej kiści!

I koniec turnusu! W sobotę i niedzielę stopniowo rozjeżdżali się w różne strony sezonowi koledzy.

Powróciliśmy znowu do naszych biurek wzmocnieni i skrzepieni, z opalonemi twarzami i zasobem radosnych wspomnień, głosząc sławę Ośrodka Górskiego PPW.

Tadeusz Dehnel

★

Czwarty turnus ośrodka narciarskiego PPW. w Zakopanem stał pod znakiem mnóstwa pomysłów, z których jeden chcę czytelnikom opisać dla zachęcenia.

Na dzień przed terminem naszego wyjazdu z Zakopanego powstał projekt, rzucony przez genialnego kolegę Bulsiewicza, stworzenia króla śniegu Firnu, Bałwana I i w jego imieniu wychrzczenia co zdolniejszych narciarzy, czem możnaby było jednocześnie zakończyć turnus.

Zebrała się komisja organizacyjna. Pierwszego dnia szukaliśmy się wzajemnie, drugiego dnia — rozmyślaliśmy, trzeciego — konferencja, rozbieżność zdań, kolega Bulsiewicz uważał, że niemowlętom narciarskim powinno się smarować „gęby" klistrem, ja, ponieważ miałam zostać owem niemowlęciem, godziłam się najwyżej na lepniak, który się łatwiej zmywa. W pamiętną środę, dnia 29 stycznia, kiedy już król Firnu, Jego Królewska Mość Bałwan I, pracowicie klejony przez cały kurs i rzeźbiony przez Tadzia, filuternie uśmiechał się kwadratowemi ustami i zezował na balkon Karolówki, na którym ustawiony był baldachim z nart i prześcieradeł, rozpaliło się ognisko, a opodal zostały przygotowane dwa stoły dla adwokata i prokuratora.

Wieczorem wyruszył pochód. Na przedzie „goniło" do Jaszczurówki 6 niemowląt narciarskich, ubranych w kostjumy narciarskie, białe kryzki i takież czapeczki. Za niemi jechały sanie, poprzedzane przez heroldów, wiozące dwór króla Firnu, Bałwana I. Na saniach pod baldachimem siedział Marszałek Dworu w kraciastym kocu, rondelku na głowie, przepasany wiązaniami do nart. Doradcy w podobnych strojach — adwokat Bajeczny, także w kocu i z naszyjnikiem z pudełek od smaru „Bajeczny" i w lśniącej patelni na głowie. Za saniami szło grono uczestników z różnokolorowemi lampionami, zawieszonemi na kijkach od nart. Ruszyli z miejsca, śpiewając hymn narciarski na melodję „Świat się śmieje".

Niech żyją narty, narciarze i dobry śnieg,
Zjazdy, Chrystjanje, slalomu szybki bieg.
Mięśnie ze stali i stoki hali
i śnieżne szczyty i stromy górski brzeg!
Niech żyją narty, narciarze, kto szczęścia wart
Niech się ukaże, niech śpieszy do nart.
Narciarzy sznury niech mkną poprzez góry,
Tam znajdą siłę i wolnej duszy hart.
Gdy włożę narty, to szybki, jak lotny ptak
Pojadę susem w nieznany śnieżny szlak.
Gdy się rozbiję, to czuję, że żyję
Nie płaczę długo, bo wiem, że zniknie znak.

Ładny to był widok. Ludzie z otwartemi ustami przypatrywali się naszemu pochodowi. Jakiś góral zagadnął mnie: „Czy to się narciarze żenią?" Odpowiedziałam, że naogół rzeczywiście żenią się, tylko nie dzisiaj. Po dojściu do Jaszczurówki, w której już rozgościły się niemowlęta narciarskie — Tadzio, mistrz ceremonji — podniósł prawicę, poprawił koszyk od chleba na głowie i uroczystym głosem przemówił:

„Narciarki i narciarze, gdzie jesteście? W imieniu łaskawie nam panującego króla Firnu Bałwana Pierwszego, wzywamy was na chrzest narciarski. Przybywajcie, a obrzęd odprawiony będzie bez bó-

łu — i na wieki zostaniecie rycerzami gór!" Podniósł drugą rękę i poczęli wszyscy śpiewać.

Poczem heroldzi wyprowadzili nas z Jaszczurówki i pod eskortą przywiedli przed posąg króla Firnu. Trybunał majestatycznie wlazł po drabinach na balkon. Prokurator i adwokat zajęli stoły, reszta towarzystwa ustawiła się dwoma łukami przy ognisku, w środku zostały niemowlęta. Zaczął się obrzęd chrztu. Przewodniczący wezwał przed trybunał noworodka z Wilna. Przyznam się, że nie widziałam nigdy w życiu noworodka bardziej roztropnego i zaraz chciałam wysłać depeszę gratulacyjną jego rodzicom, nie zrobiłam tego jedynie dlatego, że sama byłam także noworodkiem i nie wypadało mi samej zajmować się tak poważnemi sprawami — to była moja jedyna oszczędność w Zakopanem. Każdy noworodek musiał odpowiedzieć na trzy pytania, wykazać się trzema zaletami i wykonać jakąś ewolucję narciarską. Przewodniczący zadawał pytania, jeżeli odpowiedź noworodka była niezadawalająca, to bronił go adwokat, gnębił prokurator, wzywano świadków. Wyglądało to mniejwięcej tak.

— Niech niemowlę założy narty i zrobi zwrot. Przynieśli heroldowie narty, niemowlątko założyło tyłem do przodu.

Prokurator: — Ponieważ niemowlę nie umie nawet nart założyć, nie może być ochrzczone.

Adwokat: — A skąd wie pan prokurator, w którą stronę jechać chciało niemowlę.

Prokurator: — Jakie wyrażenia narciarskie zna niemowlę?

Noworodek: — „Po zjazdach turlany" „Wiatrem z ząbek czesany", „Nartą w pierwszą krzyżową trzaśnięty" i inne.

Nadano mu imię „złamany dziób".

Smarowali nam nosy i policzki, pomimo wszystko klistrem (smar szlachetniejszy) i wziąwszy za ręce i nogi trzy razy uderzali o śnieg, za co na pocieszenie wręczyli olbrzymie dyplomy narciarskie.

Poczem stanąwszy przy ognisku odśpiewaliśmy ostatnią naszą piosenkę na mel. „Piechoty".

Już gasną ogniska.
Urlopu to kres
Cień smutku legł wszystkim na twarze
Ból serca nam ściska, żal dusi do łez,
Narciarze, narciarze, narciarze!
Już zgasłe ognisko zasłania nam mrok,
Lecz ja się pocieszam i marzę,
Że spotkam was wszystkich
Na przyszły znów rok.
Narciarze, narciarze, narciarze.
Składamy przysięgę, że kiedy król śnieg
Pokryje znów drogi, wiraże
Wrócimy, a cel nasz narciarski, to bieg,
Bo myśmy narciarze, narciarze.

Każdy grudkę śniegu rzucił na ognisko, aż sycząc przestało wyrzucać języki ognia.

Dziwne to uczucie — przez dwa tygodnie tak bardzo zżyliśmy się. Teraz razem z tem ogniskiem gaśnie nasza radość, kończy się lepsze, wolne życie, trzeba wrócić do pracy.

Baczność! Zameldowanie zbiórki do ostatniego opuszczenia sztandaru. I tak zakończył się ostatni dzień pobytu w ośrodku.

Ir. Dobrzańska



Zespół PPW z Krakowa



Zespół PPW. ze Lwowa

Niedługo obozy!

W przededniu rozpoczęcia akcji obozowej PPW

Artykuł ten to wspomnienie z obozu zeszłorocznego.

Już słońce wzbiło się wysoko, już barany białych chmur zdążyły przedefilować po całym stropie niebieskim, gdy pierwsze głosy z pod koca wypłynęły cichutko: wycieczka, naciągać galówki, zaraz gwizdek.

W pięć minut słychać było szmer naciąganych pończoch, rozplątywanie zakręconych papilotów, a tu i owdzie soczyste „dzień dobry" za wczesne budzenie... Nagle gwizd przeszył powietrze — to pobudka — w namiotach zahuczało, jak w ulu i za małą chwilę płynęła pieśń wraz z furkotem sztandaru, a echo płynęło ponad jeziora i szum sosen powtarzał: „Kiedy ranne wstają zorze". Po przełknięciu lekkostrawnego śniadania, umundurowane, z teczkami w opalonych dłoniach i miną srogą starego wiarusa maszerowałyśmy do stacji — ku Gdyni. Godzina sapania pociągu, a potem dwójkami przemaszerowałyśmy ulicami miasta, aż do samego morza.

Szczęśliwe, zachwycałyśmy się wszystkiem, począwszy od szafirowanej toni morskiej i opalonego marynarza do czarnych wędzarni, od statków wojennych do kajaków, wszystko było nasze; zaglądałyśmy do każdego kajaka, a nawet wzrokiem znawczyń opukiwałyśmy dno starego kutra, który zapewne na łaskawym chlebie wybrzeża opalał się na słońcu.

Stateczek nasz lekko posuwał się po lazurze Bałtyku, drobne fale opryskiwały pokład, wywołując śmiech pasażerek. Po przejażdżce spacer wzdłuż plaży, piasek puszysty wsypywał się do bucików, trochę gniótł, ale niech tam, wszak to nasz polski piasek. Powiadają ludzie, że najmilszem lekarstwem na poprawienie humoru jest udobruchanie żołądka, więc idziemy głodne, zziajane z językami na brodzie, a przecież w ordynku. Czwórkami zawitałyśmy do obozu OPWK. do OK. w Redłowie.

Krótki odpoczynek, obiad, ubytek połowy wody w studni, poczem pojedyńczo znikamy, aby autobusem czemprędzej dostać się na kwatere do Gdyni. Jeden jedyny cień wkradł się tego dnia do naszej beztroskiej

chwili; cieniem tym były przetarte podczas marszu pończochy na piętach: przy eleganckim mundurze dziura — to okropna historja...

Ranek dnia następnego zaświtał zamglony, deszcz mżył i dopiero po kilku godzinach kochane słoneczko wyprowadziło nas nad morze, na statek po dalsze wrażenia. W dniu tym morze zatraciło wygląd aksamitu, ondulowało oblicze białą grzywką piany, lekki wiaterek strącał perełki wody, ale myśmy chciały wrażeń, burzy, szalonej emocji, nawet pytałyśmy o głębokość wody, bo gdyby... Tymczasem nic...

Statek płynie po kolorach srebrnej łuski, poza niemi turkusy, szafiry, a dalej jasna zieleń, łąka, miraż — słowem cuda.

Mewy biją skrzydłami, pochłaniamy wzrokiem wodę, bo morze nęci, pociąga, widzę jak wiele wrażliwych przechyla się przez burtę; ułamek sekundy, a słodkie, niewidzialne ramiona pochwycą; wczorajsza treść życia zamknie się—tam niema złud...

Syk syren pręży ciało, głowa ociężale podnosi się, oczy przytomnieją: szkoda — dobrze było — wyzwolenie tuż. Niebezpieczna to zaduma nad kotliną spienionej wody, cofnijmy się więc lepiej do rzeczywistości.

Zdala widać czerwone kontury Pucka; postój w Jastarni; krótki czas wyznaczony do powrotu robi skandale, chcemy obejrzeć to i owo, wskazówki zegara pędzą, ledwie zdążyłyśmy, ale jesteśmy, lecz nie wszystkie. Siedem koleżanek zostało na lądzie, zbyt długo pluskały się w morzu, a statek nasz ruszył w dalszą drogę. Trudno, rygor. Dzięki jednej dowcipnej koleżance cała siódemka powróciła do Gdyni na gapę innym statkiem.

Wicher wzmaga się, będzie trochę emocji, może choć w promieniach słońca — parskać zaczyna i pluć białą pianą, ta śliczna, słodka toń pokazuje nie ząbki, ale kły, statek chybocze, widzę wiele pobladłych twarzy z wciśniętą cytryną w usta. Dojeżdżamy do Helu, westchnienie ulgi. Ląd, ziemia dudni pod nogami, gonimy też po niej rzetelnie. Znowu zachwyty; tu latarnia morska, tam bursztyny, ówdzie owocarnie, gdzie karmimy się serdecznie, robiąc zapasy z różności. Zachód słońca płoszy nas, wracamy na statek,wiatr dmie, trudno przejść przez molo, podrywa nogi, lokujemy się przy burcie, kończąc zajadać przysmaki. Wtem poprzez fale dolatuje nas przestroga: hallo — uwaga — burza nadchodzi. Niebo zaciągnęło się chmurami, zaczyna padać deszcz. Ryk fal coraz silniejszy. Całe strumienie wody zmywają pokład; z góry, z boków — zewsząd chlapie, bałwany pienią się, wyrywają doły, to znowu wzbijają się w piramidy.

Suchej nitki na nas niema, ale śpiewamy na umór, woda z całą swobodą wpryskuje się w usta śpiewającym, ale nie przerywamy pieśni.

Nasze „wilki" morskie dygocą z zimna, robiąc rachunek sumienia i topiąc grzeszki w słonej wodzie Bałtyku, inne znów otoczyły marynarzy, podsuwając się pod koła ratownicze. Załoga pociesza, w razie... gdyby..., to ich mocne ramiona nas uratują, nie wierzymy, bowiem procentowo jest nas dużo więcej, chyba, że przez sito będą nas łowić, jak kluski...

Strasznie mnie wszystko cieszy, śmiać się chce i krzyczeć, aż do zagłuszenia fal, może to lęk tak się dziwnie objawia? Co widzę!? Światło! — Gdynia na horyzoncie, bliżej, bliżej i już jesteśmy na stacji morskiej, żegnamy statek, marynarzy i jak rozbitki wypadamy na ulicę. Deszcz leje, reklamy kolorowe barwią czerń nocy, a my zziębnięte i mokre wpadamy do naszej kwatery.

Zmoczona karta dziejów wycieczki opada wraz z garderobą. Udrapowane w prześcieradła i koce, zjadamy kolację w jadalni, popijając herbatę i ... prawdziwą wódkę, tę ostatnią tylko dlatego, aby przeciwdziałać przeziębieniu. To nasza komendantka tak się nami opiekuje, a choć zmęczona narówni z nami, troszczy się o wszystko i o wszystkich, my zaś mając taką opiekę spokojnie zasypiamy. Nazajutrz powracamy do „siebie" do domu, a choć zmęczone, jednak wesołe, gdyż pełne wrażeń.

Zdrowo i mocno wytrwałyśmy, został tylko przelotny katar. Później były jeszcze wycieczki: Kartuzy, Chmielno, Gdańsk o średniowiecznym wyglądzie i Sopoty, jednak najpiękniejsza była wycieczka po naszem polskiem morzu.

Naszej komendantce wszystko zawdzięczamy; swoim humorem łagodziła dyscyplinę obozu, troskliwa i pamiętająca nawet o każdym robaczku i dlatego teraz — obóz! Baczność! Niech żyje i potężnieje PPW. i częściej organizuje nam takie obozy.

Jadwiga Godzikówna.

1-sze ogólnopolskie zawody narciarskie PPW

Zarząd Główny PPW zorganizował w dniach 7 i 8 marca w Zakopanem w głównym ośrodku narciarskim na Chłabówce pierwsze ogólnopolskie zawody narciarskie Pocztowego Przysposobienia Wojskowego.

Zawody przeprowadzone były w 2 konkurencjach, a mianowicie: dnia 7.III odbył się bieg zjazdowy pań na trasie prowadzącej z pod Kopy Magury przez Halę Skupniową, stoki Cyrli do Karolówki. Długość trasy dochodziła do 4 i pół km. Następnego dnia, t. j. 8.III urządzono bieg zespołowy panów na trasie 14 km. wiodącej z Karolówki przez Halę Skupieniową popod Kopę Królowej Wielkiej przez Karczmisko, a następnie trasą zjazdową pań do ośrodka PPW. W zawodach uczestniczyły reprezentacje wszystkich okręgów PPW.

W biegu zjazdowym pań zajęły miejsca ob. ob.:

1) Skorukówna Zinajda, 2) Kalicińska Janina, 3) Bielewiczowa Gertruda, 4) Kuleszanka Stanisława, 5) Bielerówna Janina, 6) Nodzyńska Irena, 7) Olesikówna Małgorzata, 8) Wróblewska Genowefa, 9) Wilczyńska Halina.

Okręg Wilno czas 29‘19", okręg Poznań czas 29‘46", okręg Katowice czas 30‘02", okręg Wilno czas 31‘46", okręg Lwów czas 36‘29", okręg Kraków czas 39‘18", okręg Katowice czas 41‘46", okręg Warszawa czas 48‘06", okręg Bydgoszcz czas 52‘40".

Jedna zawodniczka biegu nie ukończyła.

Wyniki z biegu zespołowego panów:

Miejsce 1. Zespół Kraków 1. Czas: 1:21‘51"

Ob. ob. Michalski Stanisław, Rysiakiewicz Zygmunt, Sitarz Michał.

Miejsce 2. Zespół Katowice I. Czas: 1:25:08". Ob. ob. Stokłosiński Stanisław, Chrapkiewicz Stanisław, Homel Władysław.

Miejsce 3. Zespół Wilno 1.

Czas 1:36:52". Ob. ob. Hermanowicz Władysław, Hrydzewicz Mieczysław, Ludkiewicz Jan.

Miejsce 4. Zespół Wilno 2.

Czas 1:38:58". Ob. ob. Bulsiewicz Tadeusz, Zieniewicz Edward, Chochłow Karol.

Miejsce 5. Zespół Lwów.

Czas: 1:46:35". Ob. ob. Jaku-

bowski Jerzy, Koncewicz Ryszard, Sustersic Tadeusz.

Miejsce 6. Zespół Poznań.

Czas: 1:49:48". Ob. ob. Karpisiak Alfons, Górski Jerzy, Linkowski Mieczysław.

Miejsce 7. Zespół Lublin.

Czas: 1:54:58". Ob. ob. Jóźwiak Bronisław, Moskal Jan, Skubiszewski Aleksander.

Miejsce 8. Zespół Kraków 2.

Czas: 1:55:09". Ob. ob. Kowalski, Kopaliński, Dembicki.

Miejsce 9. Zespół Bydgoszcz.

Czas: 2:13:15". Ob. ob. Braun Jerzy, Radowski Bronisław, Cegielski Hieronim.

Miejsce 10. Zespół Warszawa.

Czas: 2:28:16". Ob. ob. Wakar Romuald, Wierzbicki Jerzy, Witkowski Karol.

Punktacja ogólna za wyniki reprezentacyj okręgów (najlepszy czas w biegu zjazdowym + najlepszy czas w biegu zespołowym). Pierwsze miejsce zajęła reprezentacja okręgu Katowice, zdobywając olejny obraz, nagrodę przechodnią zarządu głównego i uzyskując czas ogólny 1:55:10", 2 miejsce okręg Kraków 2:01:09", 3 miejsce okręg Wilno 2:06:01", 4 miejsce okręg Poznań 2:19:34", 5 miejsce okręg Lwów 2:23:04", 6 miejsce okręg Bydgoszcz 3:05:55", 7 miejsce okręg Warszawa 3:16:52".

Listy od członków w sprawie ośrodka PPW w Zakopanem

Zarządowi głównemu Pocztowego Przysposobienia Wojskowego w Warszawie składają najserdeczniejsze podziękowania:

Uczestnicy kursu wypoczynkowego za zorganizowanie ośrodka narciarskiego, który daje możność spędzenia urlopu w czystej atmosferze sportu, potęgując tężyznę fizyczną i przyczyniając się do nawiązania serdecznego i braterskiego stosunku pomiędzy obywatelami z całej Polski;



Narciarz PPW w czasie treningu

Referenci okręgowi i oddziałowi WF. za uruchomienie kursów wyszkoleniowych, przynoszących wielką pomoc w terenowej pracy instruktorskiej, oraz dających możność wzajemnego bezpośredniego porozumienia się co do systemu i wyników pracy sportowej w jednostkach PPW;

Zawodniczki i zawodnicy pierwszych ogólno-polskich zawodów narciarskich PPW za możność wzajemnego zapoznania się i sprawdzenia swoich sił w szlachetnej rywalizacji na własnych zawodach PPW.

Dziękując ponadto zarządowi głównemu za doskonałą organizację tak sportową jak i gospodarczą ośrodka, realizowaną przez ob. ob. Żytkowicza, Serockiego, Kapeniaka wraz z gronem instruktorów, oraz za ogólną niezwykle miłą atmosferę ośrodka, niżej podpisana wyrażają nadzieję, iż tak pożyteczną placówkę wypoczynku i sportu utrzyma zarząd główny nadal w rozszerzonym zakresie.

Następuje 58 podpisów.

★

Poznań, w marcu

Uprzejmie proszę przyjąć moje poniżej skreślone wrażenia, odniesione w czasie mego pobytu w Centr. Ośr. Zim. PPW.

Przeprowadzony kurs narcarski dla pracowników fizycznych PT i T specjalnie skierował moją uwagę na następujące:

kierownictwo ośrodka przeprowadzając z nami systematyczne ćwiczenia narciarskie, doprowadziło w ciągu dwu tygodni moje zdrowie do stanu, który niewątpliwie zapewni mi na dłuższy okres czasu spotęgowaną działalność moich sił fizycznych,

kierownictwo ośrodka rganizuje wycieczki o charakterze ćwiczebnym w niektóre partje górskie, umożliwiło nam zapoznanie się z częścią Tatr i z pięknem zimowem naszych gór.

kierownictwo ośrodka łącząc pracowników fizycznych z pracownikami umysłowymi PT i T czy to w czasie ćwiczeń, czy też w świetlicy podczas posiłków i wieczorowych gawęd, przekonało nas, że wspólność taka doprowadza do pozytywnych wyników na terenie wychowania obywatelskiego.

Osobiście wyniosłem jeszcze to z kursu poza wyżej wspomnianemi, że stałem się zapalonym zwolennikiem narciarstwa. Narciarstwo będę polecał wszystkim moim kolegom i współpracownikom już choćby z uwagi na to, że zwraca dużo utraconego zdrowia, że wyrabia doskonale mięśnie i odwagę. Dodać mogę jeszcze szczerze, że narty, śnieg, góry i słońce doprowadziły moje ciężką pracą zawodową nadszarpnięte nerwy do równowagi.

Składając moje serdeczne podziękowanie kierownictwu Centr. Ośr. Zim. PPW oraz instruktorom za dobre wyszkolenie narciarskie i za przyczynienie się do odniesienia miłych wspomnień w czasie mego pobytu w Ośrodku, których nigdy nie zapomnę, pozostaję szczerze oddany

Antoni Sikorski, ekspedient.

★

W imieniu uczestników kursu wypoczynkowego, kursu wstępnego pracowników fizycznych i kursu referentów czuję się w miłym obowiązku szanownemu Kierownictwu Ośrodka złożyć serdeczne podziękowanie za otoczenie troskliwą opieką uczestników oraz szanownym Instruktorom za poniesione trudy w czasie ćwiczeń w uciążliwych warunkach w Zakopanem.



Narciarka PPW w czasie treningu

Ponieważ członkowie PPW „Bezśnieżnego Poznania" mają możność korzystania tylko z tamtejszego ośrodka zimowego, gdzie umożliwia się im spędzenie urlopów w warunkach nader zdrowych i zapewnia się miły wypoczynek, żywią nadzieję, że ośrodek będzie nadal utrzymany i jeszcze bardziej rozbudowany, gdyż frekwencja Poznaniaków wzrasta na każdym turnusie. Cześć

Skrzypczak.

Od redakcji

Wobec licznych zapytań co do pogłosek o zmianie umundurowania pracowników przedsiebiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon", dowiadujemy się, że wszelkie pogłoski na ten temat nie odpowiadają prawdzie.

Obowiązującem jest rozporządzenie Pana Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 12 lutego 1935 r. o umundurowaniu pracowników państwowego przedsiebiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon", zamieszczone w Nr. 3 naszego miesięcznika z roku 1935.



P.P.W. PRZY PRACY Z ŻYCIA OKRĘGÓW I ODDZIAŁÓW.

W sali konferencyjnej PUWF odbyło się doroczne walne zgromadzenie **Pol. Zw. Łuczników** przy udziale delegatów z całej Polski, reprezentujących **212 klubów.**

Po przyjęciu sprawczdań i udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrano nowy zarząd w następującym składzie: prezes inż. Korb, wiceprezesi — **Leśniewski** i Kurkowska-Spychajowa, członkowie: Pakuła, Łotocki, **Zawiślański**, Grzegorzewski, Andrzejczak i **Pogonowski,** zastępcy: **Orczyński, Bielawski** i **Krajewski,** przewodniczący kom. rewizyjnej — Michatz.

Walne zebranie jednogłośnie uchwaliło nadać godność członka honorowego PZŁucz. — gen. dr. St. Rouppertowi.

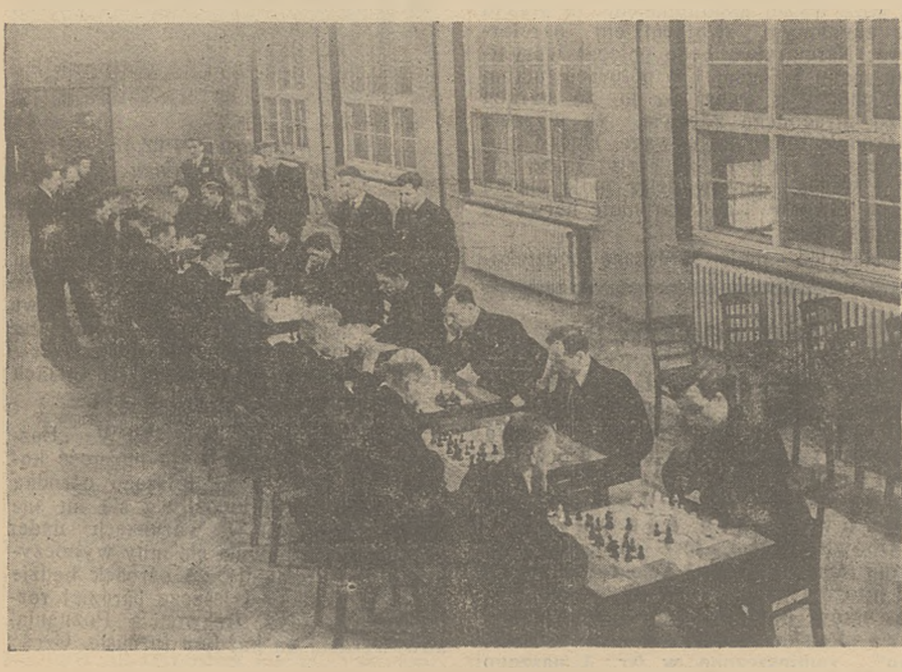
Tłustym drukiem są wymienieni członkowie PPW, którzy weszli do władz głównych PZŁucz.

★

8 b. m. odbyło się pierwsze po walnym zjeździe delegatów zebranie zarządu głównego Polskiego Związku Łuczników. Po ukonstytuowaniu się zarząd główny PZŁ przedstawia się następująco: prezes — inż. Edward Korb, wiceprezesi — Julian Leśniewski i Janina Kurkowska-Spychajowa, sekretarz generalny — Jan Pakuła, referat budżetowo-gospodarczy — Roman Zawiślański, finansowo-materjałowy — Stefan Andrzejczak, sportowy i prasowy — Zygmunt Łotocki, organizacyjny i propagandowy — inż. Zdzisław Pogonowski, techniczny— Jan Bielawski, wyszkoleniowy i kursów — Janusz Krajewski działu kobiet i młodzieży szkolnej — Zofja Grzegorzewska, statystyczno-wydawniczy — Marja Orczyńska.

Na zebraniu ustalono, że narodowe zawody łucznicze odbędą się 20 czerwca w Krakowie, pierwszy raz oddzielnie od narodowych zawodów strzeleckich. Przewidywany jest udział 120 zawodników i zawodniczek z całej Polski. Uchwalono instrukcję łuczniczych mistrzostw powiatowych, które odbędą się w czasie od 26 kwienia do 15 maja.

Przyjęto do wiadomości, że Pocztowe Przysposobienie Wojskowe pierwsze w kraju rozpoczęło systematyczną pracę wyszkoleniową w dziale łucznictwa, organizując w 30-tu ośrodkach na terenie całej Polski kursy wyszkolenia łuczniczego. W kursach tych biorą udział nietylko członkowie PPW, ale wogóle wszyscy łucznicy z terenu organizacyj, związków i klubów w tych środowiskach.



Turniej szachowy PPW w Warszawie.

W dniach 27 i 28 marca odbywała się w Warszawie pod przewodnictwem wiceprezesa zarządu głównego PPW ob. St. Dobrzańskiego, przy obecności sekretarza generalnego Juljana Leśniewskiego odprawa okręgowych referentów strzelectwa Pocztowego Przysposobienia Wojskowego, którzy przybyli ze wszystkich stron Polski. W szczególności były reprezentowane okręgi PPW: Warszawa, Lublin, Wilno, Kraków, Lwów, Bydgoszcz, Poznań i Katowice.

Odprawę zagaił w sali 1-go oddziału PPW ob. wiceprezes zarządu głównego Dobrzański, który w dłuższem przemówieniu podkreślił wysokie walory strzelectwa, jako sportu obrony narodowej, a na terenie poczty także powierzonej PPW przez p. Ministra Poczt i Telegrafów pocztowej służby ochronnej, prowadzonej przez PPW już od roku, a mającej na celu wyszkolenie funkcjonarjuszy pocztowych w obronie powierzonego mienia na wypadek napadu. Przechodząc do strzelectwa na terenie szeregów organizacyjnych PPW wiceprezes zarządu głównego PPW scharakteryzował dotychczasowy dorobek organizacji na tem polu, podkreślając, że członkowie PPW z dorobku tego śmiało mogą być dumni. Omówiwszy szereg innych spraw, związanych ze strzelectwem w PPW, wiceprezes zarządu głównego PPW wezwał obecnych do dalszej wytrwałej pracy nad upowszechnianiem sportu obrony narodowej w szeregach pracowników pocztowych.

Na odprawie omówione zostały ogólne wytyczne strzelectwa w PPW na r. 1936/37, a w szczególności dążenia PPW w tej dziedzinie, program i terminarz strzelań, budżety okręgowe PPW w dziale strzelectwa i łucznictwa, sprawa budowy strzelnic PPW, kursy łucznicze PPW, udział strzelców i łuczników PPW w rozgrywkach międzyklubowych Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego, udział w narodowych zawodach strzeleckich o mistrzostwo Polski, a poza tem szereg spraw innych, wśród nich zaś centralne zawody strzeleckie PPW, mające odbyć się w czasie od 7 do 11 czerwca b. r. we Lwowie i centralne zawody łucznicze PPW, mające odbyć się w czasie od 25 do 29 czerwca b. r. w Krakowie. Omówiono również udział PPW w pracach PZSS i PZŁucz. oraz sprawę przygotowywania zawodników PPW do obozu eliminacyjnego na międzynarodowe strzelania na Olimpjadzie w Berlinie i łucznicze mistrzostwa świata w Pradze Czeskiej. Wszystkie te sprawy referowali na odprawie: ob. sekretarz geenralny zarządu głównego PPW, Julian Leśniewski i ob. kierownik referatu strzelectwa w zarządzie głównym ob. inż. Zdz. Pogonowski.

Referenci okręgowi PPW po zamknięciu odprawy wzieli udział w walnych zjazdach PZSS i PZŁucz. w charakterze delegatów Pocztowego Przysposobienia Wojskowego.



Pierwsze ćwiczenia wiosenne łuczników PPW

W Warszawie odbyły się w dniu 9 ub. m. rewanżowe spotkania w grach sportowych, między reprezentacyjnemi zespołami PPW Kraków — PPW Warszawa. Obecnością swą zaszczycili zawody ob. wiceprezes zarządu głównego PPW Dobrzański oraz mjr. Gołębiowski wicedyrektor okręgu P. i T. Warszawy, mjr. Kierkowski zastępca kierownika okręgowego urzędu W. F. i P. W. D. O. naczelnicy urzędów P. i T., oraz przedstawiciele prasy sportowej.

Otwarcia zawodów dokonał wicedyrektor P. i T. mjr. Gołębiowski w zastępstwie p. dyrektora okręgu P. i T. i zarazem w imieniu prezesa zarządu okręgu PPW Warszawa.

Po przemówieniu powitalnem ob. mjr. Gołębiowskiego, kierownik ref. W. F. okręgu krakowskiego, wręczył w imieniu swego okręgu piękny upominek okręgowi Warszawy na ręce ob. wicedyrektora okręgu, poczem nastąpiły rozgrywki w siatkówce według następującego programu: trójki męskie z wynikiem 2:0 dla Warszawy, dwójki kobiece z wynikiem 2:0 dla Warszawy, dwójki mieszane z wynikiem 2:0 dla Warszawy. Po tych rozgrywkach nastąpiła przerwa obiadowa do godziny 16-ej. O godzinie 16-ej odbył się dalszy ciąg rozgrywek: pełna siatkówka żeńska 2:1 dla Krakowa, dwójka mieszana 2:0 dla Warszawy, pełna siatkówka męska 2:1 dla Warszawy. Po rozgrywkach w siatkówce, odbyły się zawody w koszykówce, między PPW Warszawa — K. S. Ursus z wynikiem 38:22 dla Warszawy.

Publiczność w ilości około 500 osób żywo reagowała na piękne momenty gry. Gra w licznych momentach stała na bardzo wysokim poziomie, zwłaszcza w dwójkach kobiecych, w dwójce mieszanej i w drugim secie pełnej siatkówki męskiej. Na wyróżnienie zasługują gracze zespołu krakowskiego: Lachmajer, Klein, Pierzchała, Alberówna, z zespołu Warszawy ob. ob. Stefański, Staniszewski i Kacalak.

Po zawodach gospodarze podejmowali zespół Krakowa wspólną kolacją, która w miłym nastroju zaakcentowała zapoczątkowanie ważnego czynnika jakim jest współżycie między okręgami.

★

W sali Malinowej urzędu telekomunikacyjnego **w Warszawie** rozpoczął się dnia 16 marca 1936 r. okręgowy turniej szachowy. Otwarcia turnieju dokonał viceprezes zarządu okręgu nr. 1 L. Gołębiowski. W turnieju biorą udział reprezentacje oddziałów 1-go, 2-go, 3-go, 5-go, 18-go i 21-go Liczny udział w turnieju jest dowodem dużego zainteresowana tym działem pracy.

★

Pow. komenda PW i WF **w Nowym Targu,** przeprowadziła narciarskie zawody o mistrzostwo powiatu.

W zakres zawodów wchodziły 3 konkurencje, w których obowiązkowo startowali ci sami zawodnicy — a to:

1) Bieg patrolowy ze strzelaniem (1 plus 3).

2) Sztafeta 4×2 km.

3. Bieg zjazdowy z prezszkodami na przestrzeni 5 km.

W zawodach startowało 18 patroli — w tych patrol PPW. oddział Zakopane, zeszłoroczny „Mistrz" — w składzie ob. Kowalski Eugenjusz, Michalski Alfons, Rysiakiewicz Zygmunt i Sitarz Michał.

Warunki śnieżne bardzo dobre. Organizacja należyta.

W zawodach tych zespół nasz zajął 1-sze miejsce zdobywając poraz drugi zrzędu puhar przechodni.

W poszczególnych konkurencjach:

1) 2-gie miejsce w biegu patrolowym ze strzelaniem, na przestrzeni 12 km.

2) 1-sze miejsce w sztafecie 4×2 km.

3) 1-sze miejsce w biegu zjazdowym z przeszkodami na przestrzeni 5 km., zaś wyniki indywidualne w biegu zjazdowym z prezszkodami: 1-sze miejsce zajął ob. Michalski Alfons, 2-gie miejsce Rysiakiewicz Zygmunt, 4-te miejsce Sitarz Michał.

Ogólnie zdobyto 8 nagród (1 zespołowo — 7 indywidualnie), 8 dyplomów (4 zespołowo, 4 indywidualnie).

Jeśli weźmiemy pod uwagę tak silną konkurencję narciarską, jaka spotyka się na Podhalu — zajęcie tak zaszczytnych miejsc poraz drugi, jest niewątpliwym sukcesem sekcji narciarskiej zakopiańskiego oddziału.

★

28 oddział PPW **w Mińsku Mazowieckim** święcił 9 lutego uroczystość otwarcia własnej świetlicy. Na uroczystości obecny był delegat zarządu okręgu w osobie kierownika referatu ob. Skrabulskiego. Uroczystość rozpoczęła się w miejscowym kościele parafjalnym nabożeństwem, na którem obecni byli przedstawiciele starostwa, miasta, komendy garnizonu, władz państwowych i samorządowych, organizacyj społecznych i członków przyjezdnych z terenu oddziału. Po nabożeństwie pluton reprezentacyjny oddziału ćwiczebnego przemaszerował przez miasto, poczem przed budynkiem poczty odbyła się defilada. Po defiladzie ks dziekan dr. Osiński dokonał poświęcenia lokalu świetlicy, poczem przedstawiciel p. starosty sekretarz wydziału Lewandowski dokonał otwarcia i przecięcia taśmy. Skolei nastąpiły przemówienia: ks. dziekana dr. Osińskiego, który w gorących słowach złożył życzenia owocnej pracy dla dobra Ojczyzny, dalej przemawiali: przedstawiciel starosty p. Lewandowki, wiceburmistrz Tański, ob. kierownik Skrabulski, prezes oddziału Grecki i inni. Drugą



Idea PPW dociera do najdalszych stron kraju.

część uroczystości stanowiły zawody strzeleckie o nagrodę oddziału dla członków własnych. Po zawodach odbył się w świetlicy wspólny obiad.

★

W Tarnowie odbyło się walne zgromadzenie członków oddziału PPW. Obrady rozpoczęły się uczczeniem pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego jednominutowem milczeniem, a odbywały się w obecności delegatów zarządu okręgowego w osobie naczelnika wydziału ogólnego ob. mjr. Borowca i kierownika oddziału osobowego ob. kpt. Paculy. Po złożeniu sprawozdania z działalności zarządu za czas od 1.IV 1934 r. do 7.III 1936 r. i po odczytaniu wniosku komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum, poczem dokonano wyborów nowego zarządu z ob. Workiem jako prezesem na czele. Przewodniczył obradom ob. mjr. Borowiec.

★

Oddział PPW. Wilno urządził niedawno kulig do majątku Wiry. Opis tego kuligu przysyła nam ob. Marja Wierzbińska. Choć dziś śnieg i sanie należą już tylko do wspomnień, opis ten chętnie zamieszczamy, jako ilustrację życia PPW. w Wilnie.

Kulig!! To jedno słowo elektryzuje wszystkich. Kto zdrów, kto nie boi się mrozu i kto ma trochę forsy — śpieszy zapisać się na listę uczestników. Każdy ciekaw, dokąd jedziemy? Ścisk powstaje koło organizatora wycieczki — ob. Puhaczewskiego, wszyscy pytają: dokąd jedziemy? Ale organizator milczy lub uśmiechając się, mówi: „w nieznane". Każdy domyśla się po swojemu, ale nikt nic pewnego nie wie. Tembardziej każdy czeka z utęsknieniem niedzieli kiedy ma się odbyć kulig. A niedziela ta taka cudna. Niebo bez chmur, słońce świeci, śnieg błyszczy i skrzy się jak brylanty.

Zbiórka o godz. 10.20 na dziedzińcu Wilno 1. Osiem zaś obszernych zaprzężonych — każde w parę koni, czeka na wycieczkowiczów. Pakujemy się po 6—8 osób zależnie od tuszy. Jeszcze ostatnie ubieranie się w kożuchy, okrywanie nóg i... ruszamy w „n i e z n a n e".

Jedziemy przez całe miasto, odprowadzani spojrzeniami przechodniów, skręcamy na ulicę Kościuszki.

Dokąd jedziemy? A więc nie na Gulbiny, jak wielu z nas myślało?

Wobec tego szkoda myśleć o celu podróży, lepiej oddać się rozmowie lub obserwacji wokół siebie.

Mijamy Pośpieszkę, jedziemy w śnieżną dal. Gościniec w zaspach; gdy jedzie autobus, musimy zjeżdżać w śnieg. W lesie cisza. Śnieg spada lekko z gałęzi, a na drodze skrzypi pod kopytami koni i płozami sań. Słońce przygrzewa i ci, którym ono świeci w twarz, rozmarzają się coraz bardziej, ku szczerej zazdrości siedzących naprzeciw.

Mijamy drogowskazy: „Do Nowo-Wilejki", „Do Bezdan".

Dokąd jedziemy? — pada pytanie coraz częściej, — kiedy będziemy jeść? My chcemy jeść!! — Wreszcie pierwsze sanie stają. Prrr... Co się stało? A no nic — tylko źle jedziemy, trzeba było skręcić na lewo, a myśmy pojechali prosto. Trudna rada — trzeba wracać. Całe szczęście, że niedaleko.

Zjeżdżamy z gościńca. Droga przed nami ledwo widoczna, sanie chylą się na prawo lub lewo, krzyk, pisk i śmiechy. Hej, ha! To ci kulig! Niema co gadać!

Wybrnęliśmy wreszcie ze śnieżnej Scylli i Cahrybdy i około godziny 13-tej zajechaliśmy do majątku Wiry, gdzie oczekiwał nas pyszny obiad. A że wszyscy byli „przy apetycie", odchodziła „repeta" i na zupę i ciąg dalszy. Podjadłszy sobie do syta, brać narciarska pobiegła (nieco ociężale) z wiatrem w zawody, by wrócić z nowym zasobem sił na oczekujący podwieczorek.

Ściemniało się, gdyśmy wyruszyli w drogę powrotną. Pamiętając o kiepskiej drodze do gościńca, każdy z utęsknieniem czekał, kiedy ukaże się dobra droga. Gdy bez katastrofy — w postaci przewrócenia sań—wjechaliśmy na gościniec, powitaliśmy ten moment gromkiemi okrzykami. Prosta droga prowadziła nas do Wilna. Mróz ponad 20° C chwytał za nosy. Nad końmi unosiły się kłęby pary. I nas też niezgorzej parowało. Latarnie przy saniach błyskały wśród ciemnej nocy, a kopeć z nich opalał nas na czarno — na modę abisyńską.

Wyśpiewaliśmy wszystkie znane nam piosenki, zajechaliśmy przed urząd pocztowy. Stąd każdy z nas na własną rękę (i na własnych nogach) powędrował do domu, by przeżyć kulig raz jeszcze w objęciach Morfeusza.

Marja Wierzbińska

DZIAŁ PORAD PRAWNYCH I WOJSKOWYCH



Ob. Szczepan Rzeczywski, Pułtusk. Zmiana umundurowania dla pracowników umysłowych nie jest przewidywana. Noszenie na czapkach złotego paska narazie nie jest dozwolone. Noszenie pasa typu oficerskiego obowiązuje nadal.

Ob. Tadeusz Osiński, Wilno. Podane okresy podlegają zaliczeniu do wysługi emerytalnej zaliczenia jednak dokonuje się w chwili przenoszenia w stan spoczynku.

Ob. Stanisław Gintowt, Wilno. Zmiana umundurowania dla pracowników umysłowych nie jest przewidywana.

Ob. F. K. Kocmyrzów. Spowodu braku dokładnych danych, trudno ustalić ilość lat podlegających do wysługi emerytalnej. Służba wojskowa zalicza się aż do daty zwolnienia Ob. jako inwalidy wojennego.

Ob. Stanisław Skrzypczak Ostrów Wlkp. Jedyną drogą na której może Ob. dochodzić swoich roszczeń jest droga regresu do spadkobierców po ś. p. A. R.

Powództwo należałoby wnieść do sądu, gdzie zamieszkują główni spadkobiercy po dłużniku. Droga powództwa w stosunku do P. T. O. i P. w Poznaniu jest możliwa, jednakże z uwagi na przedstawiony stan faktyczny sprawy, nie daje widoków na odzyskanie swoich roszczeń. W tym ostatnim przypadku właściwym byłby sąd grodzki w Poznaniu. Miarodajnym dla udzielenia prawa ubóstwa jest sąd właściwy do rozpatrzenia sprawy. Do podania o prawo ubóstwa należałoby dołączyć zaświadczenie o stanie majątkowym władz policyjnych, gminnych lub t. p. Z uwagi jednak na niewielką sumę powództwa oraz posiadaną przez Ob. grupę uposażenia, widoki na uzyskanie prawa ubóstwa są minimalne.

Ob. Józef Kalinowski, Łomża. Według zasięgniętych informacyj, Ob. prosił o zaliczenie lat do wysługi emerytalnej, na co też otrzymał odpowiedź.

Służbę w P. O. W. względnie wojskową polską zalicza się obecnie z urzędu do wymiaru urlopu wypoczynkowego. Jeżeli zaś Ob. uważa, że Mu takiego okresu służby nie wliczono do wymiaru urlopu wypoczynkowego, to powinien w podaniu wyraźnie o to prosić.

Ob. M. Osiński, Święcany Wil. Kwestje, jaki teren i w jakim czasie uważać za teren działań operacyjnych w czasie ostatniej wojny, rozstrzygnąć mogą tylko władze wojskowe

Służbę w P. O. W. zalicza się do wysługi emerytalnej bez prośby, jeśli oczywiście odpowiednie dokumenty znajdują się w aktach osobowych. Zaliczenia dokonuje się w chwili przenoszenia w stan spoczynku, służbę wojskową ochotniczą bierze się pod uwagę przy wymiarze urlopu wypoczynkowego.

Termin wnoszenia podań o przyznanie Krzyża względnie Medalu Niepodległości już upłynął.

Ob. Józef Grünauer, Borysław. Spowodu braku odpowiednich dokumentów co do stanu faktycznego, nie można było ułożyć odwołania.

R. Z. Warszawa. Zapytuje obywatel, czy nauczycielka szkoły powszechnej, po wyjściu zamąż traci prawo do emerytury w razie zwolnienia z posady, mając jednak odpowiednią ilość lat pracy?

Zasadniczo nie traci, a dochodzić swych praw może w drodze komisji lekarskiej. Na terenie górnośląskiej części województwa śląskiego, nauczycielki składają deklaracje, że w razie zamążpójścia zrzekają się wszelkich praw z tytułu służby nauczycielskiej i w tym tylko przypadku w razie zamążpójścia tracą prawa emerytalne

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Warecka 16. Ministerstwo P. i T.
tel. 5-55-20, wewn. Nr. 192, miejski 6-68-64.

Redaktor: Sławomir Rosochacki. Wydawca: Zarząd Główny Pocztowego Przysp. Wojskowego.

Druk. „Nowoczesna Spółka Wydawnicza S. A.", Warszawa.



NIEDŁUGO ZACZNĄ SIĘ ZNÓW LETNIE OBOZY. ALARM NA ZESZŁOROCZNYM OBOZIE ŻEŃSKIM PPW.



TAK WYGLĄDA DRUŻYNA WARTOWNICZA NA ŻEŃSKIM OBOZIE.



Wiosna w Tatrach.